



Biznesmen

Roku 2015

**Rowerowa
pasja trwa!**

Oczyszczacz powietrza

AIRCARE

**Kreatywny
relaks**

W aktualnym wydaniu „Echa Klimawentu”:

Oddajemy w Państwa ręce kolejny numer „Echa Klimawentu”. Znajdą w nim Państwo między innymi informacje na temat naszej nowej oferty produktowej, obecności na targach i seminariach, a także na temat finału plebiscytu „Biznesmen Roku 2015”. Mamy nadzieję, że pomocne okażą się informacje na temat tego, jak świadomie wybrać kredyt i troszczyć się o własne zdrowie i kondycję fizyczną w ramach programu Benefit. Jednocześnie w tym numerze chcielibyśmy Państwa zarazić nową modą na radzenie sobie z codziennym stresem – kolorowanie szablonów staje się powoli hitem nie tylko w Europie. To bardzo skuteczny sposób na odstresowanie i doskonała zabawa, która otwiera umysł. Mamy nadzieję, że z zaprezentowanego wzoru powstaną w Państwa domach piękne ornamenty i że to dopiero początek przygody z kredkami w dłoniach.

- 3** Finał plebiscytu „Biznesmen Roku 2015”
- 4** Pasja. Pomysł. Pracowitość
- rozmowa z Januszem Kaszyńskim
- 6** Ciekawe realizacje
- 6** Push-pull w Opolu
- 7** Nasze urzędnicy na Litwie
- 7** Klimawent na targach i seminariach
- 8** AIRCARE - domowy oczyszczacz powietrza
- 9** Letnie nowości Klimawentu
- 10** Dział finansowo-księgowy
- 11** Program Benefit w Klimawencie
- 12** Rowerowa pasja trwa!
- 14** Seminarium finansowe w Klimawencie
- 14** Dni techniki w Klimawencie
- 15** Gimnastyka w Klimawencie
- 15** Uległam modzie na bieganie
- 16** Ira akustycznie
- 17** Moje hobby
- 17** Nowi pracownicy
- 17** Klimawent na FB
- 18** Jesienne menu
- 19** W następnym numerze
- 20** Kartka z wakacji

**Kreatywny
relaks**
- znajdziesz w środku!



Lato w tym roku raczyło nas skrajnościami: czerwiec i lipiec były wyjątkowo chłodne, za to sierpień wynagrodził nam stracony czas, serwując upały w prawdziwie południowym stylu. Mamy nadzieję, że dobra pogoda passa przeciągnie się do późnej jesieni, czego wszystkim życzymy.

Echo KLIMAWENTU
WYDANIE 2/2015

Wydawca: KLIMAWENT S.A.
ul. Chwaszczyńska 194, 81-571 Gdynia
www.klimawent.com.pl

Nakład: 1000 sztuk
Redaktor naczelna: Natalia Kaszyńska
Redaktor wydania: Agnieszka Klawikowska
Opracowanie graficzne i skład:
Agencja Reklamowa Pixella
Redakcja i korekta: IN VERBO
Zdjęcie na okładce: Kamila Dettlaff
e-mail: echo@klimawent.com.pl



Finał plebiscytu „Biznesmen Roku 2015”

Plebiscyt „Biznesmen Roku” już po raz 21. był organizowany przez Konwencję Przedsiębiorców Regionu Gdańskiego oraz marszałka województwa. Inicjatywa promuje wybitne osiągnięcia gospodarcze pomorskich firm i osób, które nimi zarządzają. Jak podkreślają organizatorzy, główną ideą jest promowanie w społeczeństwie „pozytywnych wzorców ludzi biznesu jako siły sprawczej gospodarczych przemian i kreatorów szans, które niesie ze sobą rozwój gospodarki rynkowej”.

W przedsięwzięcie zaangażowało się wiele trójmiejskich osobistości - przedstawiciele administracji państwowej i samorządowej, organizacji gospodarczych, biznesu i mediów. W jury zasiadają między innymi marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk, prezydenci Gdyni, Sopotu i Gdańska, a honorowym patronem jest marszałek Senatu RP Bogdan Borusewicz. Dzięki takiemu gronu jurorskiemu plebiscyt „Biznesmen Roku” jest od lat najpoważniejszym, najbardziej prestiżowym i reprezentatywnym wydarzeniem na Pomorzu.

Kapituła plebiscytu przy wyborze Złotej Dziesiątki równorzędnych laureatów bierze pod uwagę wiele różnych aspektów działalności biznesowej. Uwzględnia się między innymi dynamiczny rozwój firmy, wprowadzanie w niej nowoczesnych technologii oraz rozwiązań organizacyjnych, osobiste cechy kandydata i jego osiągnięcia w zarządzaniu firmą, świadczenia na rzecz regionu

i kraju, promowanie województwa pomorskiego za granicą, a także działalność sponsorską. Wobec tak wielu aspektów branż pod uwagę oraz niezwykle prestiżu wydarzenia jest nam niezmiernie miło poinformować, że w tym roku w gronie finalistów, czyli w Złotej Dziesiątce, znalazł się prezes Zarządu Klimawent S.A. Janusz Kaszyński. W osobistym liście gratulacyjnym do prezesa Kaszyńskiego marszałek Senatu Bogdan Borusewicz podkreślał: „Ludzie Pana pokroju są siłą napędową przemian, które zachodzą w Polsce. Kreując własny sukces, budują zarazem fundamenty pomyślnego życia przyszłych pokoleń Polaków”.

Uroczysta gala finałowa plebiscytu odbyła się 7 czerwca w Dworze Artusa w Gdańsku. Wzięli w niej udział między innymi marszałek Senatu RP, przedstawiciele Rządu RP, władz województwa, a także prasy, radia i telewizji. Podczas gali wyłoniono zwycięzcę plebiscytu, zaprezentowano osiągnięcia laureatów, wręczono statuetki, dyplomy i nagrody. Była również część artystyczna i uroczysty bankiet. Firmę Klimawent reprezentował Zarząd wraz z osobami towarzyszącymi.

W związku z wyróżnieniem w plebiscycie „Biznesmen Roku 2015” prezes Janusz Kaszyński udzielił wywiadu między innymi na łamach czasopisma branżowego - magazynu „Pomorskie”. Serdecznie zapraszamy do lektury.

Autorka: Natalia Kaszyńska

Pomysł. Pasja. Pracowitość

Rozmowa z Januszem Kaszyńskim – prezesem Zarządu Klimawent S.A.

Mam przed sobą ostatni kalendarz wydany przez Klimawent. Jego tytuł brzmi: „Perfekcja w szczególe”. Domyślam się, że ta perfekcja dotyczy nie tylko wyrobów, które są produkowane przez Pana firmę...

Istotnie, jestem perfekcjonistą. Albo robię coś niezwykle starannie, przywiązując wagę do każdego detalu, albo nie robię wcale. Nie uznaję półśrodków zarówno w pracy, jak i w życiu. Elementy konstrukcyjne, które wychodzą z naszych hal produkcyjnych, a które pokazujemy w ostatnim kalendarzu, nieprzypadkowo są ułożone w misterne mozaiki. Chcieliśmy uzmysłowić odbiorcy, że to, co produkujemy, jest piękne nie tylko dlatego, że służy człowiekowi, jego zdrowiu i bezpieczeństwu, czyli polepsza standard jego życia, lecz jest także swoistym dziełem sztuki. Tym bardziej, że wszystkie nasze produkty są autorskie. My niczego nie powielamy, nie kopiujemy, nie odtwarzamy. To, co robimy, powstaje w głowach naszych konstruktorów i wychodzi na światło dzienne właśnie w Klimawencie.

Chciałbym przy okazji podkreślić, że kalendarze, które wydajemy, są nie tyle historią firmy, ile historią ludzi, którzy w niej pracują. Wszyscy pracownicy, których do tej pory pokazaliśmy w poszczególnych latach, wnieśli do Klimawentu swoje umiejętności, wiedzę, doświadczenie i serca.

Widać, że lubi Pan swoich ludzi...

To za mało powiedziane. Ja ich szanuję, doceniam, dbam o nich, jak się dba o członków rodziny, a oni odpłacają się między innymi dobrą pracą. Nie chcę powielać powszechnie znanych truizmów o tym, że wartości przedsiębiorstwa nie stanowią wyłącznie zyski, magiczne cyferki, ale przede wszystkim ludzie. To, co oni robią i co reprezentują. Bez dobrego pracownika nie ma dobrej firmy. Bez zgranego zespołu ludzi, którzy widzą wspólny cel i do niego razem dążą, firma nie wejdzie na szczyt. Dlatego jestem zawsze niezmiernie dumny, gdy otrzymuję nagrody dla najlepszego pracodawcy.

Ale jak nie przyznawać tego typu nagród człowiekowi, który w halach produkcyjnych stawia donice z kwiatami, zapewnia opiekę medyczną, buduje piramidę energetyczną, aby można w niej było znaleźć ukojenie i naładować akumulatory, który propaguje i promuje zdrowy styl życia (np. jazdę do pracy na rowerze), oferuje rejsy na Hel pracowniczym jachtem, organizuje aerobik w miejscu pracy i brzydzi się tzw. śmieciowymi umowami o pracę...

I znów na usta ciśnie się znane przysłowie: w zdrowym ciele zdrowy duch. Pracownik, o którego się troszczy i który jest odpowiednio wynagradzany, przychodzi do pracy z przyjemnością, a przy tym jest kreatywny, odpowiedzialny, dobrze wykonuje swoje zadania.

Początki Klimawentu sięgają 1992 r. Co Pana skłoniło do założenia własnej firmy?

Oczywiście życie. Ale zanim powiem, jak doszło do założenia firmy, wspomnę tylko, że od 1972 r., czyli od ukończenia studiów na Politechnice Gdańskiej na Wydziale Budowy Maszyn o specjalności Wentylacja i klimatyzacja, przez 10 lat pracowałem i zdobywałem doświadczenie w Centrum Techniki Wytwarzania Przemysłu Okrętowego - Promor. Nie miałem powodów do narzekania, ale burzliwe początki lat 80. zaowocowały stagnacją w wielu firmach, co budziło obawy o przyszłość. Z tej przyczyny - podobnie jak wielu młodych inżynierów - postanowiłem poszukać szczęścia poza

graniami kraju. Marzyłem o wyjeździe do Stanów Zjednoczonych, ale nie dostałem wizy. Pojechałem do Niemiec i po miesiącu pobytu wróciłem, by ustalić z rodziną szczegóły wspólnego wyjazdu, zakotwiczenia się w Niemczech. Ale moje plany pokrzyżował stan wojenny. Ponieważ już zdążyłem się zwolnić z pracy, to musiałem poszukać sposobu na zarobkowanie, odnalezienie swojego miejsca w życiu zawodowym. Postanowiłem rozpocząć własną działalność gospodarczą, tworząc wraz ze współnikiem Zakład Pomiarów Urządzeń Wentylacyjno-Klimatyzacyjnych. Dałem ogłoszenie z ofertą swoich usług do „Dziennika Bałtyckiego”, odezwał się Radmor. Nie będę ukrywał, że pierwszą siedzibą firmy był garaż mojego ojca, a pierwsze zlecenie wykonywałem, pracując głównie pożyczonymi narzędziami. Dopiero po jego wykonaniu udało mi się zakupić spawarkę i zatrudnić na pół etatu dwóch pierwszych pracowników. Gdy zobaczono, że zlecenie jest wykonane solidnie i terminowo - przysły następne. W rezultacie po pół roku pracy na swoim zatrudniałem trzech pracowników, a po dwóch latach - już ośmiu. Na początku sam biegałem po dachach, kułem dziury w ścianach, montowałem wentylację razem z moimi pracownikami. W sumie przez 10 lat prowadziłem działalność usługową, ale moim marzeniem zawsze była produkcja. I kiedy nastał okres transformacji ustrojowej i ja już zatrudniałem 20 osób,

postanowiłem wziąć się za wcielanie swoich marzeń w życie. W 1992 r. zarejestrowałem spółkę o nazwie Centrum Techniki Wentylacyjnej Klimawent i wynająłem pomieszczenia w Gdyni Orłowie, gdzie prawie trzy lata odbywała się produkcja.

W pierwszym okresie wyposażenie firmy stanowiły dwie mocno leciwe tokarki, jedna frezarka, przecinarka tarczowa i spawarka, ale też pojawiły się pierwsze atrybuty nowoczesności, czyli komputer, używana kserokopiarka i telefon komórkowy. Początki były szalone. Jako właściciel firmy pełniłem funkcje dyrektora, konstruktora, kontrolera jakości, szefa produkcji oraz szefa marketingu i sprzedaży. Tych ról do pogodzenia było dużo, ale przyznaję, że mogłem całkowicie poświęcić się pracy, ponieważ moja żona zajmowała się domem i dziećmi.

Czyli żadnej pracy Pan się nie bał.

Taka była potrzeba chwili. Poza tym byłem ambitny i pracowity, miałem wizję firmy i chciałem ją jak najszybciej wcielić w życie. Dlatego od początku zatrudniałem nietuzinkowych ludzi, wybitnych fachowców. Kładłem szczególny nacisk na konstruktorów-wizjonerów, którzy byli w stanie tworzyć znakomite produkty na podstawie moich pomysłów, którzy myśleli podobnie jak ja, byli kreatywni i perfekcyjni. Zawsze na pierwszym miejscu stawiałem jakość, a potem koszty. W efekcie powstawały nowoczesne i ponadczasowe produkty, które do dziś świetnie się sprzedają.

Do pierwszych produkowanych wyrobów, dzięki którym ówczesny Klimawent mógł egzystować, należały ramiona wyciągowe do dymów spawalniczych, proste urządzenia odpylające oraz pierwsze małe wentylatory przenośne. W zasadzie wszystkie były podobne do tych, które obecnie produkujemy, ale oczywiście różniły się pod względem technologicznym.

Obecnie w swojej ofercie firma posiada kilka grup produktów. Są to: wentylatory, urządzenia filtrowentylacyjne, odsysacze spalin samochodowych, pochłaniacze dymu tytoniowego, systemy automatycznego odśnieżania dachów (absolutna nowość) oraz jako uzupełnienie oferty - akcesoria wentylacyjne. I co niezwykle istotne

- wszystkie rozwiązania są dziełem autor-skim naszego zespołu konstruktorów.

Ani przez chwilę nie przestawał Pan myśleć o własnej siedzibie?

Żeby się rozwijać, trzeba mieć swoje miejsce, a ja chciałem rozwijać produkcję, więc potrzebowałem dużo przestrzeni. W 1993 r. udało mi się zaciągnąć kredyt na budowę własnej siedziby, którą dziś stanowi budynek A. Kosztem wielu wyrzeczeń i nieprzespanych nocy w styczniu 1995 r. nastąpiło uroczyste oddanie obiektu do użytku. W nowym miejscu zwiększyłem zatrudnienie do około 30 osób i stworzyłem pierwszą strukturę organizacyjną, w której pojawiły się takie działy, jak produkcja, dział konstrukcyjny, handlowy, księgowość oraz dział pracowniczy. Stopniowo przez kolejne lata wykupowałem sąsiadujące działki rzemieślnicze, na których albo budowałem nowe obiekty, albo remontowałem istniejące. Obecna powierzchnia, na której znajduje się firma, to 2 ha z 10 budynkami, w których jest zatrudnionych 140 pracowników.

W 2009 r. dochodzi do przekształcenia firmy w spółkę akcyjną. Co się kryło za tą decyzją?

Powodów niewątpliwie było kilka. Nie będę ukrywał, że jeden z nich był typowo rodzinny. Od momentu, kiedy moi synowie pojawili się na świecie, byłem przekonany, że przejmą po mnie stery w firmie. Ale jak to w życiu bywa, Pan Bóg z naszych planów się śmieje. Synowie po studiach zaczęli pracować w firmie, ale widziałem, że nie są najszczęśliwsi z tego powodu. Po kilku latach zrozumiałem, że nie da się robić nic na siłę, że plany planami, a życie życiem - nie mam prawa nikomu narzucać swoich marzeń. I w końcu powiedziałem: „Macie swoje pasje, zainteresowania i róbcie w życiu to, co lubicie i co jest dla was najlepsze”. Dałem im jasny sygnał, że mogą iść na swoje. I tak się stało, synowie mają własne firmy, są zadowoleni. Natomiast ich żony połączyła bakcyła Klimawentu i doskonale się tutaj realizują.

Niemniej jednak, kiedy stało się jasne, że synowie nie obejmą po mnie firmy, podjąłem się przekształcenia jej ze spółki prawa handlowego w spółkę akcyjną. Po przekształceniu stałem się głównym akcjonariuszem spółki i pełnię w niej funkcję prezesa Zarządu. Jednocześnie zostali powołani trzej członkowie Zarządu w rangach wiceprezesów. Każdemu z członków kierownictwa podlegają poszczególne działy i każdy samodzielnie nimi zarządza. Strategiczne decyzje są podejmowane na cyklicznych spotkaniach kierownictwa. Taka struktura zdecydowanie przekłada się na poprawę sprawności zarządzania przedsiębiorstwem w porównaniu do dawnej struktury, w ramach której wszystkie obowiązki spoczywały na właścicielu. A właściciel

Zawsze na pierwszym miejscu stawiałem jakość, a potem koszty. W efekcie powstawały nowoczesne i ponadczasowe produkty, które do dziś świetnie się sprzedają.

nawet jedynym producentem w Polsce. To ostatnie dotyczy systemów wyciągu spalin z pojazdów straży pożarnej. Mamy tylko konkurencję zagraniczną, ale radzimy sobie z nią dzięki takim parametrom jak cena i jakość.

Nasza oferta katalogowa liczy ponad 130 produktów, które przyczyniają się do dbałości o środowisko pracy i środowisko zewnętrzne. Dawniej, jak samochód wjeżdżał do stacji kontroli pojazdów, to wszyscy krztusili się od spalin. Podobnie było w halach garażowych straży pożarnej. Teraz, między innymi dzięki produkowanym przez nas urządzeniom, powietrze w tego typu obiektach jest czyste.

W naszej branży najważniejsza wciąż pozostaje innowacyjność. Stawiamy na autorskie rozwiązania naszego zespołu konstruktorów i technologów, a innowacyjne wdrożenia realizujemy dzięki wykorzystaniu wyników badań prowadzonych we własnym laboratorium naukowo-badawczym.

Hale produkcyjne i laboratoria w Klimawencie imponują wyposażeniem, które, jak nie trudno się domyślić, jest bardzo kosztowne...



Jedną trzecią naszej produkcji stanowi eksport. Mamy klientów między innymi w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, we Francji czy w Rosji, a nawet w Wenezueli.

Należę do tej grupy właścicieli firm, którzy nie boją się kredytów, ale oczywiście przemysłowych, niestanowiących zbyt dużego obciążenia dla funkcjonowania firmy, czyli popartych biznesplanem. Ponadto w momencie, kiedy pojawiła się możliwość korzystania ze środków unijnych, też wykorzystujemy te szanse. Otrzymywane fundusze były przeznaczone głównie na działalność badawczo-rozwojową. Klimawent jest beneficjentem kilku ciekawych projektów, dzięki którym mamy własne laboratoria przepływowe i akustyczne. Obecnie przygotowujemy się do kolejnej inwestycji - do budowy komory pogłosowej. Chcę podkreślić, że nasza produkcja to nie podzespoły czy półfabrykaty, my produkujemy urządzenia gotowe do zamontowania i natychmiastowego użytkowania. Nasze produkty mają najwyższą jakość, dzięki czemu firma jest marką rozpoznawalną - nie tylko w kraju, lecz także zagranicą. Jedną trzecią naszej produkcji stanowi eksport. Mamy klientów między innymi w Stanach Zjednoczonych, Niemczech, we Francji czy w Rosji, a nawet w Wenezueli.

Recepta na sukces?

Nie ma jednej recepty, ale z pewnością bez wiedzy, doświadczenia, klarownej wizji tego, co się chce osiągnąć, a także determinacji,

ciężkiej pracy nie osiągnie się sukcesu. Długotrwałego sukcesu. Jestem zwolennikiem pracy pozytywistycznej, u podstaw – tak jak Wokulski. Krok po kroku. Ale konsekwentnie, bez załamania rąk w razie przeszkód i trudności. Przestrzegam kilkunastu zasad, które sam stworzyłem, a które przekładają się na moją receptę na sukces. Pierwsza z nich to trzy P – pomysł, pasja i pracowitość.

Jakie plany na przyszłość?

Rozwój, rozwój i jeszcze raz rozwój. Nie wolno stać w miejscu, nie wolno napawać się tym, co się zrobiło, dokonano, trzeba ciągle wytyczać nowe cele i je realizować. Zawsze znajdzie się nowy szczyt do zdobycia. Firma nieustannie inwestuje w nowoczesną infrastrukturę, zaawansowane i innowacyjne technologie oraz podnoszenie kwalifikacji pracowników. Nasza produkcja jest odpowiedzią na potrzeby klientów.

Moim wyzwaniem jest opracowanie takich systemów i takich urządzeń, żeby przy wejściu do każdej hali produkcyjnej można było wdychać czyste powietrze.

Cieszę mnie zmiany, które obserwuję w mentalności pracodawców i pracowników. Z roku na rok zauważa się większą troskę o warunki pracy. Dawniej instruktorzy BHP wymuszali na pracodawcach kupno urządzeń chroniących przed szkodliwymi warunkami pracy, ale nie byli w stanie wyegzekwować korzystania z nich. Teraz zarówno pracodawca, jak i bhp-owiec są z reguły zainteresowani zdrowiem pracownika.

Zawsze powtarzam, że zły pracodawca kupi urządzenie, bo mu nakazuje inspekcja pracy, a dobry pracodawca nie tylko kupi, ale i dopilnuje, żeby pracownik z niego korzystał. Bo pracownik może nie mieć wyobraźni co do konsekwencji pracy w szkodliwych warunkach, ale pracodawca musi ją mieć.

Rozmawiała: Aleksandra Jankowska

Źródło: Magazyn Pomorski

CIEKAWY REALIZACJE PUSH-PULL W OPOLU

W wielu nowo wybudowanych i istniejących już budynkach przemysłowych w Polsce zmienia się charakter wykonywanych w nich prac. Jest to często związane z rozwojem firm i nowymi zadaniami wdrażanymi w czasie ich działalności. Czasem są to budynki opuszczane przez jednego przedsiębiorcę i wynajmowane lub kupowane przez innego, który prowadzi innego typu działalność. Zazwyczaj okazuje się, że nowe prace wykonywane w tych budynkach lub halach wymagają zaadaptowania istniejących systemów wentylacyjnych lub zaprojektowania od początku skutecznej wentylacji.

Tak też się stało w firmie HFG z Opoli. Zbudowana od podstaw hala o imponujących wymiarach 120 x 30 m i wysokości 18 m miała być początkowo miejscem montażu z niewielką liczbą stanowisk spawalniczych obsługiwanych przez mobilne urządzenia filtracyjne. Zaprojektowano dla niej system umieszczonych na dachu, dostarczających świeże powietrze central z nagrzewnicami. Jednak z czasem zmienił się profil zamówień i hala stała się typową halą spawalniczą ze stanowiskami rozmieszczonymi na całej powierzchni. Warunki pracy stały się tak trudne, że na halę nie można było wejść bez indywidualnych środków ochrony dróg oddechowych.

Z prośbą o rozwiązanie tego problemu zgłosiła się do mnie firma nomen omen Klimawent Sp. z o.o. z Katowic, główny wykonawca dotychczasowego systemu central na dachu hali.

Po wizji lokalnej i rozpoznaniu wielu ograniczeń, takich jak ruchome stanowiska spawalnicze i szlifarskie, suwnica i intensywność spawania drutem z rdzeniem proszkowym, zdecydowałem się na zastosowanie systemu push-pull opartego na naszych urządzeniach filtrowentylacyjnych UFO-4-MN.

Na podstawie danych o zużyciu drutu spawalniczego, liczbie spawaczy i ogólnej kubaturze obiektu pan Sławomir Gawlik z naszego działu projektowego wyliczył wymaganą liczbę wymian powietrza i docelową wydajność urządzeń filtracyjnych w poszczególnych okresach roku. Sporządzone założenia dla okresu zimowego określały



100 000 m³/h powietrza wyciąganego (z tego 80 000 m³/h ma wracać do hali, a 20 000 m³/h uzupełniają istniejące centrale dachowe). Dla okresu letniego przyjęto pełną wymianę powietrza, czyli 100 000 m³/h powietrza jest wyrzucane na zewnątrz (po przefiltrowaniu), 20 000 m³/h uzupełniają istniejące centrale na dachu, natomiast 80 000 m³/h uzupełnia układ nawiewny z czerpnią i wentylatorami.

Zanieczyszczone powietrze jest usuwane z hali przez kanały z kratkami wyciągowymi. Te kanały są umieszczone pod samym dachem ze względu na poruszającą się po hali suwnicę. Natomiast powietrze powracające do hali jest rozprowadzane poprzez nawiewniki waporowe umieszczone na poziomie podłogi wzdłuż ścian bocznych hali.

Ważne jest, że powracające na halę powietrze (uzupełnione świeżym) ma zazwyczaj niższą temperaturę niż to w hali. Dzięki temu wypiera zanieczyszczenia ze strefy przebywania pracowników do góry, w kierunku kanałów wywiewnych.

Warto też wspomnieć, że klient zawiążył wydajność całkowitą urządzeń do 120 000 m³/h ze względu na planowane w niedługim czasie przedłużenie hali.

Obecnie system filtrowentylacji push-pull obsługuje 8 urządzeń UFO-4-MN-3-R oraz 8 central nawiewnych dla powietrza.

Projekt systemu push-pull w HFG Opole stał się pokazowym modelem dla kolejnych tego typu inwestycji i zaczątkiem owocnej współpracy pomiędzy dwoma Klimawentami.

Autor: Leszek Hoły

Nasze urządzenia na Litwie

Z litewską firmą UAB Eurogama współpracujemy już ponad 10 lat. W ramach tej współpracy na Litwie zostały zrealizowane projekty o różnej wartości i różnych rozwiązaniach technicznych, takich jak ogólna wentylacja pomieszczeń przemysłowych za pomocą wentylatorów marki Klimawent, oczyszczanie powietrza w różnych procesach technologicznych z zastosowaniem naszych urządzeń filtrowentylacyjnych, a także oczyszczanie powietrza ze spalin samochodowych.

We wrześniu 2014 r. w Wilnie został ogłoszony przetarg na wyposażenie w odsysacze spalin dużej hali przeznaczonej do remontów i serwisowania lokomotyw. Wstępny projekt bazował na urządzeniach firmy Nederman.

Po analizie parametrów technicznych lokomotyw i rozpatrzeniu kilku wariantów rozwiązań przez firmę Klimawent Janusz Kaszyński zaproponował niestandardowe rozwiązanie: podwójny odsysacz spalin OBP z przewodem HT 650 o średnicy 250 mm, odpornym na wysoką temperaturę, a także kanał wzmocniony KOS-C o długości 2 x 80 m (po jednym na każdą stronę budynku). Na poszczególnych kanałach zostały zamontowane 2 podwójne odsysacze spalin.

Oferta Klimawentu została zaakceptowana przez zarząd Taboru Kolejowego w Wilnie i zamówienie uruchomiono do realizacji. Pod koniec stycznia 2015 r. komplet części montażowych został wysłany do klienta.

Firma UAB Eurogama postanowiła wykonać montaż własnymi siłami, dlatego w czasie wizyty jej dyrektora Stanisłowa Mameniškisa w Klimawencie zostało przeprowadzone szkolenie przez panów Romana Fudalewskiego i Andrzeja Bąbla.

Produkcji i montażu urządzeń dokonano w terminie. Profesjonalizm i dobra współpraca obu firm w tym projekcie już zaowocowały kolejnym zamówieniem na wyposażenie mniejszej hali do naprawy i serwisu lokomotyw, z kanałami o długości 35 m i odsysaczami spalin.

Autorka: Swietłana Wezdecka



Klimawent na targach i seminariach

Rok 2015, podobnie jak poprzednie, to dla Klimawentu czas niezwykle intensywny również pod względem uczestnictwa w imprezach targowych i seminariach. Takie wydarzenia to zazwyczaj doskonała okazja, żeby zaprezentować swoją ofertę potencjalnym klientom i projektantom, nawiązać nowe kontakty biznesowe, podtrzymywać już zawarte, ale także zyskać rozeznanie na temat tego, jakie produkty prezentuje konkurencja i w jaką stronę zmierza współczesna technologia.

W tym roku nasza firma prezentowała swoje produkty między innymi na marcowych imprezach - Forum „Wentylacja” w Warszawie oraz targach „Spawalnictwo” w Kielcach, na odbywających się w czerwcu w Poznaniu targach ITM Polska, a także wrześniowym Międzynarodowym Salonie Przemysłu Obronnego MSPO w Kielcach. Byliśmy również obecni na seminariach w Bydgoszczy, Katowicach, Poznaniu, Olsztynie, Sopocie i Łodzi. Przed nami jeszcze prestiżowe targi FABTECH, które odbędą się w dniach 9-12 listopada w Chicago.

Autorka: Natalia Kaszyńska

AIRCARE

– domowy oczyszczacz powietrza

Już w XIX w. słynny niemiecki uczyony Max Joseph von Pettenkofer dowiódł, że jakość powietrza wewnętrznego wpływa bezpośrednio na naszą kondycję psychiczną i efektywność pracy lub nauki. Dzięki jego pracy został stworzony pierwszy wskaźnik stanu atmosfery w pomieszczeniach, określający dopuszczalne stężenie CO₂ jako 0,1% objętości lub 1000 ppm. W rezultacie Pettenkofer określił górną granicę stężenia CO₂, powyżej której zdolności człowieka znacząco spadają, a wzrasta natężenie objawów psychosomatycznych, takich jak bóle głowy, zmęczenie itp.

Kilkadziesiąt lat później naukowcy ponownie zwrócili uwagę na problematykę jakości powietrza wewnętrznego. Głównym tego powodem były pierwsze kryzysy energetyczne w USA i zmiana w podejściu do budowy domów i biur. Ten trend jest obecny do dzisiaj i jest znany jako budownictwo energooszczędne. Paradoksalnie, dążenia do zminimalizowania w budynkach strat ciepła doprowadziły do sytuacji, w której obiekty coraz częściej przypominają szczelnie zamknięte puszki. Brak naturalnych systemów wentylacyjnych, nie wspominając o braku lub niskiej efektywności mechanicznej wentylacji, w połączeniu z dużą liczbą mebli, dywanów, malowanych powierzchni, z których uwalniają się niebezpieczne dla zdrowia człowieka lotne związki organiczne, powoduje, że coraz częściej doskwiera nam syndrom chorego budynku. Czym się on objawia? Do najczęstszych symptomów należą: bóle głowy, podrażnienie oczu, nosa i gardła, suchy kaszel, przesuszenie i łuszczenie się skóry, zawroty głowy i mdłości, problemy z koncentracją, zmęczenie i nadwrażliwość na zapachy. Objawy syndromu chorych budynków mogą więc także wpływać na wydajność pracy, a nawet powodować absencję.

Kierownictwo Klimawentu dostrzegło ogromną szansę na wykorzystanie dorobku firmy w obszarze jakości powietrza wewnętrznego i zdecydowało o wprowadzeniu do oferty produktu do oczyszczania powietrza AIRCARE. To urządzenie jest przeznaczone do użytku domowego oraz pomieszczeń publicznych, takich jak biura, klasy szkolne, sale szpitalne i restauracje. Dotychczas firma nie była obecna na rynku masowym, stąd niezbędne stało się uzupełnienie kompetencji i wsparcie doświadczonego product managera. Firma zdecydowała o zatrudnieniu pana Dariusza Chrzanowskiego, który dotychczas pracował m.in. w Enerdze i był koordynatorem klastra KlimaPomerania, do którego Klimawent również należy.

Rozpoczęcie prac nad wdrożeniem produktu zawsze zaczyna się od pozycji wyjściowej, zarówno z perspektywy przedsiębiorstwa, jak i rynku. Podobnie postąpiliśmy w tym wypadku, określając silne i słabe strony Spółki, mogące wpłynąć na rezultat oraz dokonaliśmy wnikliwej analizy konkurencji i ich działań na rynku małych oczyszczaczy powietrza – mówi Dariusz Chrzanowski.

W efekcie podjętych działań została zidentyfikowana nisza – dotychczas żaden z producentów nie promował swojego rozwiązania jako urządzenia medycznego do zastosowania w okresie, kiedy w domu pojawiają się dzieci. To właśnie wtedy szczególnie powinniśmy zwrócić uwagę na powietrze wewnętrzne – noworodki i rozwijające się dzieci potrzebują wyjątkowej troski i opieki. Ich system odpornościowy nie jest jeszcze tak rozwinięty jak u dorosłych, przez co ryzyko infekcji lub zachorowania na alergię jest znaczące.

Warto również zwrócić uwagę na fakt, że często tuż przed pojawieniem się dziecka w domu remontujemy pokój i kupujemy nowe mebelki. Mimo że działamy w dobrej wierze, intensyfikujemy niebezpieczne dla zdrowia lotne związki organiczne. Wierzę, że AIRCARE pomoże młodym rodzicom troszczyć się o swoje pociechy bez konieczności rezygnowania z przyjemności odnowienia pokoju i jego wyposażenia – dodaje Dariusz Chrzanowski.

O sukcesie podjętych działań będziemy mogli mówić dopiero pod koniec roku. Obecnie została wyprodukowana pierwsza partia urządzeń, opracowano materiały promocyjne oraz przygotowano sklep internetowy, profil na Facebooku i została uruchomiona sprzedaż.

Zainteresowanych zapraszamy na strony: www.aircare.com.pl oraz www.facebook.com/zdrowepowietrze



Autorka: Natalia Kaszyńska

Letnie nowości

Klimawentu

Wiosną tego roku w ofercie Klimawentu debiutowały wentylatory w wykonaniu chemoodpornym (w wielu wersjach), a także znane wentylatory promieniowe w nowej odsłonie - w wersji stacjonarnej. Naszą ofertę uzupełniła również rodzina osiowych wentylatorów PODRYW-N.

Wentylatory chemoodporne mają zastosowanie w wentylacji ogólnej i miejscowej w pomieszczeniach, w których występuje powietrze zanieczyszczone czynnikami agresywnymi chemicznie. Do tej oferty należą:

- SMART-CHEM - wentylatory dachowe o maksymalnej wydajności 12 400 m³/h przeznaczone do montażu na tradycyjnych bądź tłumiących podstawach dachowych,

- WPA-CHEM - wentylatory stacjonarne o maksymalnej wydajności 12 200 m³/h przeznaczone do pracy jako wentylatory nawiewne lub wyciągowe w przemyśle i rolnictwie,

- BOX-CHEM - wentylatory kanałowe mające zastosowanie w wentylacji w różnych gałęziach przemysłu, instalowane bezpośrednio między prostokątnymi kanałami wentylacyjnymi, mające maksymalną wydajność 3820 m³/h.

Obudowy i wirniki wszystkich wentylatorów zostały wykonane ze specjalnego materiału - nieplastifikowanego polichlorku winylu zapewniającego odporność na czynniki agresywne chemicznie.

Dodatkowo w ofercie znajdują się wentylatory chemoodporne w wykonaniu przeciwybuchowym: SPARK-CHEM/Ex. Mają one maksymalną wydajność 5000 m³/h i są przeznaczone do pracy w przestrzeniach zagrożonych wybuchem lub w przestrzeniach, w których może wystąpić atmosfera wybuchowa w postaci mieszaniny gazu i pary z powietrzem. Przetłaczane powietrze może być jednocześnie zanieczyszczone czynnikami agresywnymi chemicznie. Obudowa wentylatora jest wykonana z antystatycznego tworzywa sztucznego (PEEL), a wirnik jest spawany ze stali kwasoodpornej.

W katalogu produktów Klimawentu znajdują się szczegółowe dane dotyczące odporności chemicznej wentylatorów, co umożliwi ich właściwy dobór.

Następną nowością w ofercie są wentylatory promieniowe stacjonarne. Mogą one pracować w układzie wentylacji na-



wiewnej lub wyciągowej i są przeznaczone do montażu w wentylatorniach lub pomieszczeniach technicznych. Wentylator z silnikiem jest zamocowany do stojaka ustawionego na ramie amortyzacyjnej. Rama eliminuje przenoszenie się drgań na elementy budowlane. Rodzina wentylatorów składa się z jednostek o mocy 0,37-7,5 kW i maksymalnym wydatku 10 800 m³/h, a dodatkowo w ofercie jest jeszcze wentylator o mocy 15 kW i wydajności 23 100 m³/h.

Wkrótce jako elementy wyposażenia dodatkowego w ofercie pojawią się obudowy akustyczne do wentylatorów, pozwalające znacznie ograniczyć hałas emitowany przez te urządzenia.

Nowością uzupełniającą gamę wentylatorów osiowych jest nowa rodzina wentylatorów PODRYW. W jej skład wchodzi dwa modele - PODRYW-400-N oraz PODRYW-500-N. Wentylatory charakteryzują się prostą budową - są zbudowane z wentylatora osiowego zamocowanego obrotowo do stelaża nośnego. Dzięki temu można go obracać wokół osi poziomej i ustawiać pod dowolnym kątem, a dzięki dwustopniowemu regulatorowi prędkości obrotowej jest możliwa zmiana wydajności wentylatora. Niska emisja hałasu wentylatorów umożliwia ich ciągłą pracę bez stwarzania uciążliwych warunków dla otoczenia.

Wentylatory są najczęściej stosowane do doraźnego przewietrzenia pomieszczeń lub stanowisk pracy, nadmuchu powietrza na gorące przedmioty w celu ich schłodzenia i osuszenia zawilgoconych pomieszczeń.

Autor: Michał Kulczyński





DZIAŁ FINANSOWO-KSIĘGOWY



Opisując w poszczególnych numerach gazety kolejne działy funkcjonujące w Klimawencie, dalecy jesteśmy od wyróżnienia któregośkolwiek z nich. Opisywaliśmy już działy: handlowy, rozwoju, CNC czy ambulatorium. Trudno byłoby wskazać ten nadrzędny, aby nasza ocena nie była krzywdząca dla pozostałych. Zresztą nie bardzo wiadomo, co miałyby być wyznacznikiem w nadaniu rangi najważniejszego.

Dziś przedstawiamy dział finansowo-księgowy. Pozornie nie wnosi on wartości biznesowej, ale jednocześnie to jeden z podstawowych, absolutnie niezbędnych i istniejących w każdej firmie działów.

Funkcję dyrektora finansowego pełni Krzysztof Pajewski - wiceprezes Zarządu. Podlega mu dział finansowo-księgowy oraz informatyczna spółka zależna Host Up. Sprawuje nadzór nad zarządzaniem finansami i księgowością w firmie. Wszystkie kluczowe decyzje dotyczące strategii rozwoju są podejmowane z jego udziałem: inwestycje, rozszerzenie oferty produktów czy w przypadku niekorzystnej koniunktury - redukcja kosztów. Pan Krzysztof posiada wiedzę i doświadczenie z obszaru finansów, rachunkowości, przepisów podatkowych oraz umiejętności zarządzania zespołem.

W dziale finansowo-księgowym pracują Elżbieta Barszczewska - kierownik, Elżbieta Gałek-Sojka - starsza księgowa, księgowe: Marzena Drawer-Mosakowska, Anna Sadowska, Ewa Teodorczuk oraz

księgowy: Paweł Bojarski. Natomiast w spółce zależnej Host Up: Paweł Makowski, Karol Rogoziński oraz Ewa Makowska.

Lista zadań i obowiązków działu jest bardzo długa, nie sposób wymienić ich wszystkich. Należy do nich między innymi prowadzenie ewidencji niezbędnych do dokonywania rozliczeń podatkowych, rejestracja i księgowanie dokumentów, zarządzanie płynnością finansową, obsługa kasy, przygotowanie sprawozdań finansowych, analiz biznesowych, sporządzanie zeznań, deklaracji podatkowych i raportów do urzędów skarbowych, PFRON, GUS itp. To tylko niektóre spośród całego spektrum działań.

Często zmieniające się i niejednoznaczne przepisy podatkowe wymagają od pracowników konieczności nieustannego kształcenia. Niewłaściwa interpretacja może się bowiem okazać kosztowną pomyłką. Specyfika pracy działu wymaga od pracowników cierpliwości, sumienności oraz dokładności w realizowanych pracach - nie ma miejsca na błędy, wszystko musi się zgadzać. Nic więc dziwnego, że pracownicy tej komórki to ostoja spokoju, opanowania i łagodności.

Wyniki pracy działu finansowego stanowią podstawę do tworzenia rozmaitych sprawozdań, raportów, analiz oraz innych zestawień opartych na gromadzonych danych. To pozwala na opracowywanie strategii rozwoju firmy oraz planowanie przyszłych inwestycji.

Autorka: Agnieszka Klawikowska

Program Benefit

w Klimawencie

Wiele firm w całej Polsce oferuje swoim pracownikom świadczenia z zakresu sportu i rekreacji. Do ich grona w tym roku dołączył Klimawent, proponując swoim pracownikom możliwość uczestniczenia w wielu formach aktywności fizycznej w ramach programu Benefit.

Inicjatywa Zarządu, który od początku roku starał się o jak najlepsze warunki dla całej załogi, spotkała się z ogromnym entuzjazmem ze strony pracowników. Do programu dołączyło ponad 100 osób ze 150 zatrudnionych w Klimawencie. W ramach programu każdy posiadacz karty jest uprawniony do ośmiu wejść w ciągu miesiąca. Dużym plusem w porównaniu ze standardowymi kartami członkowskimi w konkretnych obiektach jest fakt, że program obejmuje wiele kompleksów sportowych i rekreacyjnych. W samym Trójmieście jest ich ponad 160! Oprócz standardowych siłowni, można korzystać również z basenów, zajęć grupowych, takich jak zumba czy pilates, parków linowych, ścianek wspinaczkowych, spinningu czy squasha, by na koniec odpocząć i zregenerować siły w saunie. W większości obiektów wejścia nie są ograniczone limitem czasowym, dlatego możemy ćwiczyć tak długo, jak tylko nam się podoba lub na ile wystarczy nam siła.

Troje spośród pracowników korzystających z programu zgodziło się odpowiedzieć na moje pytania.

Bożena Matyszek

Czy przed przystąpieniem do programu Benefit uczęszczała Pani na zajęcia?

Wcześniej chodziłam na aerobik, ale to było kilka lat temu. Teraz, kiedy mam kartę, jestem bardziej zmotywowana do regularnego korzystania z niej.

Czy wcześniej korzystała Pani z podobnego programu?

Nie, nie korzystałam.

Czy decydując się na przystąpienie do programu, miała Pani wyznaczony jakiś cel?

Głównie chodzi mi o poprawę sprawności ruchowej, a przy okazji zgubienie zbędnych kilogramów. Zależało mi również na wzmocnieniu pewnych partii mięśni, głównie nóg. W zeszłym roku zaczęłam swoją przygodę z nartami i chcę dobrze przygotować się do nadchodzącego sezonu narciarskiego 2015/2016.

Z jakich aktywności Pani korzysta?

Na razie tylko z basenu i to na wyraźne zalecenie lekarza... Dominuje styl grzbietowy.

Leszek Lejk

Czy przed przystąpieniem do programu Benefit uczęszczał Pan na zajęcia?

Zawsze korzystałem tylko z basenu, który uważam za najbardziej korzystną formę aktywności fizycznej.

Czy wcześniej korzystał Pan z podobnego programu?

Nie, wcześniej nie korzystałem, ale od kiedy jestem posiadaczem karty MultiSport, jestem bardziej zmobilizowany do częstszego chodzenia.

Czy decydując się na przystąpienie do programu, miał Pan wyznaczony jakiś cel?

Myślę, że moim najważniejszym celem jest utrzymanie dotychczasowej formy. Przy okazji w bardzo atrakcyjny sposób spędzam czas

z rodziną. Można powiedzieć, że to już nasz rodzinny rytuał. Planując zajęcia w weekend, automatycznie rezerwujemy sobie czas w niedzielę po południu, aby poświęcić go na aktywny odpoczynek na basenie. Kiedy tylko dowiedziałem się, że zostanie wprowadzony program Benefit, bez wahania się zapisałem. Po miesiącu skorzystałem z możliwości wykupienia karnetu mojej córce, a w niedalekiej przyszłości zamierzam również wykupić go mojej żonie. Nie ukrywam, że akurat na tę decyzję miał wpływ aspekt ekonomiczny.

Z jakich aktywności Pan korzysta?

Korzystam tylko z basenu, bo niestety na nic więcej nie mam czasu.

Rafał Toporek

Czy przed przystąpieniem do programu Benefit uczęszczał Pan na zajęcia?

Chodziłem na basen z grupą znajomych z Gdyńskiego Stowarzyszenia Osób Nieśłyszących, Ich Rodzin i Przyjaciół EFFETHA. Sam raczej rzadko uczęszczałem na zajęcia grupowe. Nie mniej jednak ruch w moim życiu zawsze był i jest obecny – biegam i jeżdżę rowerem.

Czy wcześniej korzystał Pan z podobnego programu?

Nie, nie korzystałem. W Klimawencie pierwszy raz spotkałem się z tego typu programem.

Czy decydując się na przystąpienie do programu, miał Pan wyznaczony jakiś cel?

Moim celem są dobre starty w zawodach – biegi i nordic walking. Chcę się do nich dobrze przygotować, a regularna aktywność fizyczna mi w tym pomaga. Moim marzeniem jest wziąć udział w Triathlonie i myślę, że to też w jakiś sposób przybliży mnie do jego spełnienia.

Z jakich aktywności Pan korzysta?

W ramach programu Benefit chodzę na siłownię i basen.

Zdecydowana większość pracowników jest bardzo zadowolona z możliwości, jakie daje program Benefit. Przede wszystkim korzysta na tym ich zdrowie oraz kondycja fizyczna, dlatego też wszystkim ćwiczącym życzymy dużo wytrwałości w realizowaniu swoich celów. Do zobaczenia na zajęciach!

Autorka: Magdalena Małkowska



Rowerowa pasja trwa!

6145 km, 904 podróży



Do 30 sierpnia 2015 r. trwała 4. edycja konkursu „Do pracy jadę rowerem, a Ty?”. W porównaniu z poprzednimi latami konkurs pobił kilka rekordów. Trwał dłużej niż rok temu i wzięła w nim udział większa liczba firm i osób. Klimawentowi rowerzyści mieli też więcej przywilejów i udogodnień, między innymi dodatkowy parking, możliwość korzystania z prysznicy, napompowania kół czy naprawy drobnych usterek na terenie firmy. Otrzymali zamki do rowerów, a po zakończeniu konkursu odbył się rejs po Zatoce Gdańskiej i obiad w Sopocie, podczas którego uczestnicy otrzymali dyplomy i upominki rowerowe. W ramach konkursu osoby, które odbywały minimum cztery podróże w tygodniu, otrzymywały śniadania rowerowe na kolejny tydzień (kanapka i deser). Dodatkowo rowerzyści, którzy odbyli powyżej 35 podróży, mogli wziąć udział w oficjalnym zakończeniu konkursu i mieli możliwość wylosowania jednej z 30 nagród o wartości około 300 zł każda.

Klimawentową rywalizację wygrali panowie Andrzej Bąbel i Andrzej Gajowiec – każdy z nich znacznie przekroczył liczbę 1000 km. Poniżej prezentujemy indywidualne wyniki uzyskane przez naszych zawodników w kolejności od największej liczby przejechanych kilometrów.

a wydatkowana na rowerach energia pozwoliłaby spalić około 400 batoników. Dla porównania wszyscy gdynianie biorący udział w konkursie pokonali łącznie 572 056 km (ponad 14 razy okrążyli Ziemię!), odbyli 60 845 przejazdów, zaoszczędzili na paliwie ponad 230 000 zł i spalili około 37 000 batoników!



Lp.	Osoby biorące udział w konkursie	Liczba przejechanych kilometrów	Liczba przejazdów
1.	Andrzej Bąbel	1560	104
2.	Andrzej Gajowiec	1200	120
3.	Jarosław Dziadula	664	166
4.	Maksymiliana Koniarek	656	66
5.	Adam Szulist	582	146
6.	Adam Korpacki	528	132
7.	Natalia Kaszyńska	350	60
8.	Jacek Pudlak	275	55
9.	Justyna Kaszyńska	246	41
10.	Adam Toporek	84	14

Aby zobrazować wyniki tegorocznej edycji, warto przedstawić dane w taki sposób, w jaki prezentowaliśmy je w zeszłym roku. Zatem: Klimawentowi rowerzyści przejechali łącznie 6145 km i odbyli 904 podróży. Jako drużyna zajęliśmy 33. miejsce na 102 firmy biorące udział w konkursie. Przejechana przez nas łączna odległość to w przybliżeniu długość trasy z Gdyni do Nowego Jorku w USA, do Hajderabadu w Indiach lub prawie dwukrotna wartość długości granic Polski. Razem zaoszczędziliśmy ponad 2500 zł na paliwie,

W tym roku nie udało nam się pobić ubiegłorocznego rekordu. Wpływ na to miało wiele czynników, między innymi wyjątkowo nieprzyjemna pogoda wiosną i w lipcu, sierpniowe fale upałów, wakacyjny czas urlopów oraz fakt, że kilkoro Klimawentowych rowerzystów zmierzło się w tym czasie z trudem przeprowadzek. Jednak mimo gorszego wyniku nie mamy poczucia, że entuzjazm rowerowy słabnie. Wręcz przeciwnie – z radością czekamy na przyszłą wiosnę i kolejną edycję konkursu. A wszystkich chętnych jak zwykle serdecznie zapraszamy do powiększenia naszego rowerowego zespołu.



Naszym Klimawentowym rowerzystom zadaliśmy kilka pytań dotyczących konkursu. Oto odpowiedzi:

JAROSŁAW DZIADUŁA

Jaka jest Pana opinia na temat tegorocznej edycji konkursu rowerowego?

Ponieważ bardzo lubię jeździć rowerem, sprawiło mi to ogromną przyjemność. Pogoda również dopisała, więc oceniam konkurs bardzo dobrze. Jestem szczególnie zadowolony z parkingu rowerowego, który powstał na terenie naszej firmy.

Jak ocenia Pan swój udział w konkursie?

Celując! Do pracy jeździłem codziennie przez cały okres trwania konkursu. Dokładnie nie wiem, ile kilometrów przejechałem, ale myślę, że około 1000. Uważam, że to całkiem niezły wynik.

Czy w przyszłym roku przyłączy się Pan do rowerowej rywalizacji?

Tak, oczywiście. Bardzo chętnie.

JACEK PUDŁAK

Jaka jest Pana opinia na temat tegorocznej edycji konkursu rowerowego?

W kwietniu pogoda była dość kiepska, dlatego jeździłem do pracy od maja do początku września. W zeszłym roku również jeździłem do pracy rowerem, ale nie brałem udziału w konkursie. Jestem zadowolony, że w tym roku się zdecydowałem.

Jak ocenia Pan swój udział w konkursie?

Jestem zadowolony. Nie wiem, ile kilometrów przejechałem, ale poprawiłem kondycję fizyczną i z tego się cieszę najbardziej.

Czy w przyszłym roku przyłączy się Pan do rowerowej rywalizacji?

Wzmem udział w konkursie, bo i tak latem dojeżdżam do pracy rowerem.

JUSTYNA KASZYŃSKA

Jaka jest Pani opinia na temat tegorocznej edycji konkursu rowerowego?

W tym roku pierwszy raz brałam udział w konkursie i jestem z tego faktu bardzo zadowolona. Nie zdawałam sobie sprawy z tego, ile frajdy przynosi jazda rowerem do pracy. Człowiek inaczej postrzega otaczający go świat. Na szczęście moja droga do pracy nie była zbyt długa i praktycznie cała trasa przejazdu przebiegała ścieżką rowerową.

Jak ocenia Pani swój udział w konkursie?

Niestety, obiektywnie rzecz biorąc, nie do końca jestem zadowolona ze swojego udziału w tegorocznej edycji konkursu, ponieważ

nie zawsze mogłam przyjechać do pracy rowerem. Obiecuję poprawę. W przyszłości będę częściej wsiadać na swój jednoślad.

Czy w przyszłym roku przyłączy się Pani do rowerowej rywalizacji?

Oczywiście, że tak.

NATALIA KASZYŃSKA

Jaka jest Pani opinia na temat tegorocznej edycji konkursu rowerowego?

Cieszę się, że takie konkursy są organizowane. Uważam, że w dzisiejszych czasach ludzie za mało się ruszają, a ruch jest przecież bardzo potrzebny dla naszego organizmu. No i chodzi też o czyste powietrze. Wiadomo, że im rzadziej się wsiada do samochodu, tym mniej zanieczyszcza się otaczające nas powietrze. Jestem bardzo zadowolona, że w Klimawencie mamy tylu rowerzystów.

Jak ocenia Pani swój udział w konkursie?

W konkursie wzięłam udział po raz drugi z nadzieją, że w tym roku osiągnę lepszy wynik. Niestety, przeprowadzka w bardziej oddalone od Klimawentu miejsce spowodowała, że nie mogłam wyjeździć tylu kilometrów, ile zaplanowałam. Mam nadzieję, że w kolejnym roku ten wynik poprawię.

Czy w przyszłym roku przyłączy się Pani do rowerowej rywalizacji?

Pewnie, że tak. Muszę tylko opracować nową trasę dojazdu.

MAKSYMILIANA KONIAREK

Jaka jest Pani opinia na temat tegorocznej edycji konkursu rowerowego?

Uważam ten konkurs za udany. Do pracy i tak bym dojeżdżała rowerem, ponieważ okres wiosenno-letni jest najlepszym czasem na tę formę rekreacji. Przy okazji ubyło mi parę kilogramów. A to, co mi jedynie przybyło, to kilometry, które zostały przeznaczone do tabeli Klimawentu.

Jak ocenia Pani swój udział w konkursie?

Swój udział oceniam bardzo dobrze. Sumiennie przyjeżdżałam do pracy rowerem, czy padał deszcz, czy świeciło słońce. Dzięki temu co tydzień czekała na mnie miła nagroda w formie śniadania rowerowego. Mmmm... pychota...

Czy w przyszłym roku przyłączy się Pani do rowerowej rywalizacji?

Oczywiście, że tak! Chociażby dla tych pysznych śniadań...

The European Cycling Challenge i Wielki Przejazd Rowerowy

Warto zaznaczyć, że to nie koniec rowerowych przygód. Sportowcy Klimawentu przyłączyli się również do The European Cycling Challenge - konkursu przeznaczonego dla miejskich drużyn całej Europy. Ta rowerowa rywalizacja odbywała się w dniach 1-31 maja 2015 r. W konkursie wzięli udział mieszkańcy różnych miast europejskich. Do rywalizacji stanęli m.in. mieszkańcy Rzymu, Barcelony, Dubrownika, Gdańska i Warszawy. Najbardziej rowerowym miastem Europy okazał się Gdańsk - rowerzyści przejechali w nim 451 533 km. Natomiast łączna liczba przejechanych kilometrów podczas tego konkursu wyniosła 2 059 721 km! Gdynia osiągnęła 11. pozycję z łączną liczbą 42 887 km, wyprzedzając m.in. Pragę i Barcelonę.

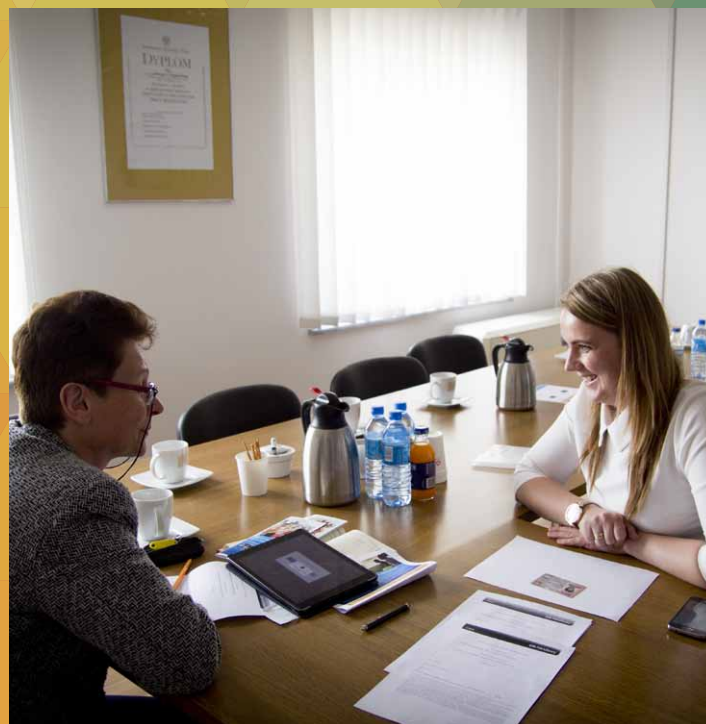
Oprócz tego nasi rowerzyści brali udział w 19. Wielkim Przejazdzie Rowerowym, który odbył się w maju, a trasa obejmowała przejazd z Wejherowa do Gdyni oraz z Gdańska do Gdyni.

Zatem wyraźnie widać, że pasja rowerowa i duch sportowej rywalizacji ciągle nam towarzyszą.

Seminarium finansowe w Klimawencie

Nie od dziś wiadomo, że wiedza finansowa pozwala nie tylko na lepsze i efektywne zarządzanie domowym budżetem, lecz także daje poczucie bezpieczeństwa przy podejmowaniu ważnych i wiążących decyzji finansowych. Dlatego firma Klimawent skorzystała z oferty banku Citi Handlowy, którego przedstawicielki przeprowadziły szkolenie finansowe w sali konferencyjnej w budynku Bravo. Tematem przewodnim było zaprezentowanie produktów finansowych i rozwiązań bankowych. Przedstawione zostały szczegóły dotyczące kont bankowych, funduszów emerytalnych oraz informacje na temat tego, jak wybrać najlepszy dla siebie kredyt (jeżeli w ogóle musimy go wybrać).

Spośród wszystkich osób, które zdecydowały się zostać klientami banku poprzez zakup jednego z oferowanych produktów, rozlosowano tablet. Szczęśliwym zwycięzcą została pani Izabella Dettlaff. Dodatkowo kilka dni po zakończeniu szkolenia firma zorganizowała konsultacje dla wszystkich zainteresowanych poradami na temat



kredytów, kont bankowych, oszczędności oraz innych usług związanych z bankowością i finansami. Mając na uwadze frekwencję na obu spotkaniach, mamy nadzieję, że wszyscy uczestnicy szkolenia byli z niego zadowoleni.

Autorka: Agnieszka Klawikowska

Dni Techniki w Klimawencie



W ramach odbywających się co roku w kwietniu Dni Techniki wiele placówek oświatowych organizuje prelekcje, konkursy i wykłady dotyczące nowych rozwiązań technicznych, a także organizuje wycieczki do zakładów pracy. Jest to niemal ogólnopolska akcja mająca na celu wspieranie młodych adeptów szkół i uczelni technicznych w pozna-

waniu specyfiki zawodów technicznych. Firma Klimawent S.A. zawsze chętnie wspiera młodych i organizuje w swojej siedzibie spotkania, na których jest prezentowana nasza działalność. W tym roku gościliśmy uczniów Zespołu Szkół Chłodniczych i Elektronicznych w Gdyni (25 osób) oraz studentów z Politechniki Gdańskiej (32 osoby). Podczas wizyty przedstawiono historię powstania i rozwoju firmy, a następnie Paweł Wojtowicz dokonał przeglądu produktów w formie krótkiej prezentacji multimedialnej. Potem grupa obejrzała hale produkcyjne. Rozpoczęto od działu produkcji CNC, kolejna była hala produkcyjna Charlie, Laboratorium Badawczo-Rozwojowe z komorą bezchową, Magazyn Wyrobów Gotowych i Hala Foxtrot. Na koniec pojawiły się

pytania dotyczące organizacji pracy, możliwości odbycia praktyk czy realizacji projektów inżynierskich i prac dyplomowych na podstawie doświadczenia Klimawentu.

Autorka: Agnieszka Klawikowska

Gimnastyka w Klimawencie

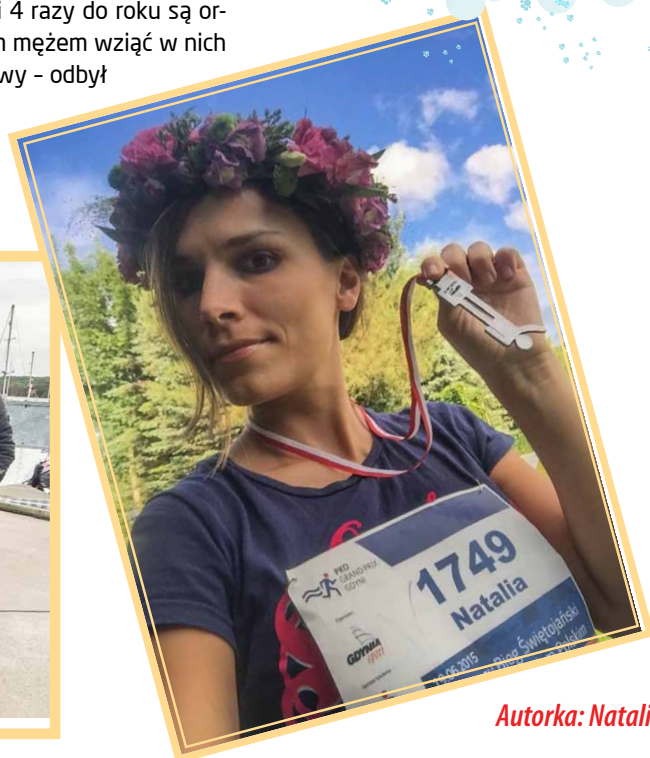
Z dniem 1 października zakończyły się zajęcia aerobiku w sezonie 2015. Słoneczna pogoda sprzyjała, być może dlatego grupa aktywnych była większa niż w poprzednich edycjach. Dla wiernych amatorów tej aktywności fizycznej Zarząd ufundował nagrodę w postaci bonów zakupowych do sklepu Alma. Wszystkim wytrwałym uczestnikom dziękujemy za minioną edycję, pozostałych zapraszamy do ćwiczeń w maju 2016.

Autorka: Natalia Kaszyńska



Uległam modzie na bieganie

Oprócz jazdy na rowerze i pieczenia tart bardzo lubię biegać. Sama się temu dziwię, bo dawniej nigdy za bieganiem nie przepadałam. Mojemu nowemu hobby poświęcam się zupełnie od niedawna, bo od początku tego roku. Najpierw koniecznie chciałam sobie udowodnić, że dam radę przebiec 10 km i wezmę udział w jakimś zorganizowanym biegu, który dodatkowo mnie zmotywuje. Jako że w Gdyni 4 razy do roku są organizowane takie właśnie biegi, to postanowiłam razem z moim mężem wziąć w nich wszystkich udział. I udało się! Pierwszy z nich - Bieg Urodzinowy - odbył się 21 lutego 2015 r., drugi - Bieg Europejski - w maju, a trzeci Świętojański - w noc świętojańską. Teraz przede mną jeszcze czwarty bieg - Bieg Niepodległości, który odbędzie się 11 listopada. Zapraszam wszystkich chętnych do kibicowania mi!



Autorka: Natalia Kaszyńska

Ira akustycznie

Jak co roku firma Klimawent stawia na kulturę. W tym roku swoim pracownikom rozdała kilka podwójnych zaproszeń na akustyczny koncert zespołu IRA. Poniżej przedstawiamy krótkie rozmowy z kilkoma uczestnikami i uczestniczkami tego koncertu.



Marzena Drawer

Czy była Pani już kiedyś na koncercie zespołu IRA?

Nie, to był mój pierwszy koncert tego zespołu.

Jakie wrażenia ma Pani po koncercie „IRA akustycznie”?

Bardzo miło wspominać ten koncert, ale strasznie denerwowało mnie to, że bardzo długi był wstęp dotyczący bezpieczeństwa przeciwpożarowego. Drugi raz byłam na takim „szkoleniu” i tylko utwierdziłam się w przekonaniu, że przed koncertem taki wstęp to „nie-wypał”.

Sam koncert był bardzo fajny i bardzo mi się podobało. Były starsze piosenki i utwory z nowego albumu, więc moim zdaniem było super.

Akustyczna aranżacja której piosenki podobała się Pani najbardziej?

Wszystkie były bardzo fajne, ale chyba najbardziej podobała mi się piosenka „Londyn, 08:15”.

Teodor Świrbutowicz

Czy był Pan już kiedyś na koncercie zespołu IRA?

Właśnie nie i dlatego się bardzo ucieszyłem, że miałem taką możliwość.

Jakie wrażenia ma Pan po koncercie „IRA akustycznie”?

Świetne. To znaczy znałem wcześniejsze nagrania zespołu, ale nagrania, a koncert to zupełnie dwie różne rzeczy. A już akustycznie to jeszcze coś innego... Zwłaszcza dodatek kwartetu smyczkowego. No, a jak później pan Piskorz zagrał na klawiszach... to było to!

Akustyczna aranżacja której piosenki podobała się Panu najbardziej?

Zawsze najbardziej będzie mi się podobał utwór „Nie daj mi odejść”.

Maciej Pilichowski

Czy był Pan już kiedyś na koncercie zespołu IRA?

Nigdy przedtem nie byłem na ich koncercie, ale byłem na wielu koncertach innych grup muzycznych i z czystym sumieniem mogę powiedzieć, że żaden koncert nie wywarł na mnie takiego wrażenia jak ten. Artura Gadowskiego – wokalistę tego niesamowitego zespołu – pamiętam z czasów, kiedy byłem nastolatkiem, z teledysków w latach 90. Był to szczupły chłopak z długimi włosami, a teraz jak go zobaczyłem, byłem zaskoczony. Pan w średnim wieku z brzuszkiem – ale... ale głos pozostał ten sam, mimika, poczucie rytmu, gesty...

Jakie wrażenia ma Pan po koncercie „IRA akustycznie”?

IRA po raz kolejny pokazała swoją klasę. Atmosfera wspaniała, jak widziałem – fani nie zawiedli. Cudowny kontakt chłopaków z grupy IRA z publicznością i wspaniałe aranżacje utworów. W skrócie: mądre, uderzające słowa w każdej piosence, piękna muzyka i genialny głos. Zespół IRA to podróż przez życie każdego z nas, to piosenki, od których nie można odwrócić uwagi, można jedynie zamknąć oczy i dać się ponieść, odpłynąć, poczuć dreszcze... To lubię!

Akustyczna aranżacja której piosenki podobała się Panu najbardziej?

Bardzo trudno wybrać jedną z zaprezentowanych piosenek. Cały koncert był rewelacyjny. Ten wokal, nastrojowe gitary i kwartet smyczkowy. Dzięki takiemu koncertowi mogłem się przenieść w zupełnie inny, o wiele piękniejszy świat.

Elżbieta Gałek-Sojka

Czy była Pani już kiedyś na koncercie zespołu IRA?

Nie, nigdy wcześniej. Byłam pierwszy raz.

Jakie wrażenia ma Pani po koncercie „IRA akustycznie”?

Było bardzo fajnie. Nawet nie wiedziałam, że zespół ma takie fajne piosenki.

Akustyczna aranżacja której piosenki podobała się Pani najbardziej?

Nie potrafię powiedzieć, która była najlepsza. Co prawda znam tylko pojedyncze piosenki, niemniej jednak wszystkie były bardzo fajne i te z nowej płyty, i z poprzednich.

Maksymiliana Koniarek

Czy była Pani już kiedyś na koncercie zespołu IRA?

Tak, byłam w zeszłym roku, w klubie Pokład w Gdyni.

Jakie wrażenia ma Pani po koncercie „IRA akustycznie”?

Rewelacja! Ciekawym doświadczeniem było posłuchać zespołu w bardziej subtelnej tonacji, w towarzystwie dźwięków skrzypiec. Stworzyło to bardziej intymny i czarujący nastrój.

Akustyczna aranżacja której piosenki podobała się Pani najbardziej?

Oczywiście „Ona jest ze snu” z racji miłych wspomnień związanych z tą piosenką.

Autorka: Magdalena Małkowska

Motoryzacja

Moja przygoda z motoryzacją zaczęła się pół wieku temu, kiedy samochodów nie było jeszcze tak dużo. Dzisiaj ogromne natężenie ruchu wynika, moim zdaniem, z dużej dostępności samochodów dla wszystkich, a także z emancypacji motoryzacyjnej kobiet. Dla nas, zbieraczy staroci na kołach, ma to tę pozytywną stronę, że kobiety przychylniej niż kiedyś patrzą na naszego bzika. Chociaż przesładuje mnie koszmarny sen pewnego fotografa, którego żona po jego śmierci sprzedaje obiektywy za sumy, które jej podawał przy zakupie.

Mój pierwszy własny pojazd to legenda II wojny światowej Willys JEEP MB z 1943 r. kupiony za pracę w studenckiej spółdzielni Techno-Serwis. Późniejszy remont tego pojazdu był prawdziwą praktyką dla inżyniera mechanika. Pierwsza podróż jeeпа to wyjazd w 1972 r. do Turcji razem z teściami jadącymi garbatą warszawą. Dojechaliśmy do Efezu i Kusadaci. Potem udział w rajdzie Polskie Safari, który odbywał się wokół Kazimierza nad Wisłą (zająłem 3. miejsce mimo braku przedniego napędu, co było ponoć niezłym wyczynem). W końcu lat 70. spotkałem naszego szefa Janusza Kaszyńskiego, który miał wtedy podobną pasję (obaj pracowaliśmy w PROMORZE). Jego jeep to model projektu Forda na konkurs pojazdów 1/4 t dla armii USA, bardzo rzadki model wyprodukowany w zaledwie kilku tysiącach egzemplarzy (konkurs wygrała firma WILLYS OVERLAND). Produkcją zunifikowanego modelu MB zajmowały się Willys i Ford (łącznie wyprodukowano ponad 600 000 egzemplarzy). Notabene praktyczni Amerykanie wystali całą przedprodukcyjną partię jeepów do ZSRR w ramach pomocy sojuszniczej, u siebie chcieli mieć tylko pojazdy z produkcji seryjnej.

W 1978 r. dołączyłem do przedsięwzięcia Szefa opisanego potem w filmie „Segment”. Moim jeepem jeździłem do końca lat 80. (był dawcą kartkowego paliwa). Obecnie wspólnie z synami kończymy przywracanie legandy do stanu pierwotnego.



W latach 80. wymieniłem mojego przedpłatowego fiata 126 p na fiata 128 Sport (jeden z najpiękniejszych popularnych włoskich pojazdów z lat 70. – w Peweksie kosztował tyle co dwa duże fiaty). Zauroczenie tym modelem spowodowało, że kupiłem jeszcze kilka egzemplarzy (każdy w rodzinie chciał mieć jakiś dla siebie), mnóstwo części do nich i także dwuosobową wersję targa oznaczoną jako X1/9. Bardzo ciekawa propozycja Fiata z centralnie umieszczonym silnikiem od fiata 128. Produkcję przejęła firma córka Bertone (produkcja do końca lat 80.). X1/9 jest już pomalowany i czeka w kolejce na złożenie.

Mój bzik samochodowy pozwala mi zachować równowagę psychiczną w tym zwariowanym świecie. Wierzcie mi, nic tak nie zbliża obcych sobie ludzi jak wspólna pasja. Dziś widok starych samochodów jest niezapomnianym wrażeniem, bo cóż nam zostało z tamtych lat. Jak przemieszczam się garbatą warszawą mojego teścia (teraz już należąca do syna), to wyzwalam w otoczeniu najbardziej przyjazne fluidy. I tak jest z każdym pojazdem z minionej nieplastikowej, niewirtualnej epoki.

Autor: Marek Bęben-Dobrowodzki

Nowi pracownicy

Miło nam przedstawić nowych pracowników Klimawent



Magdalena Wojtowicz
specjalista ds. gospodarki
magazynowej



Krzysztof Kalinowski
kierownik działu
techniczno-konstrukcyjnego



Czesław Godlewski
pracownik gospodarczy



Jarosław Kitowicz
inżynier budowy



Jakub Bichowski
elektromonter



Krzysztof Szczepaniak
monter urządzeń filtrowentylacyjnych

Zdjęcia: Natalia Kaszyńska
Retusz: Kamila Dettlaff



Klimawent NA FB

Nieustanny rozwój nowoczesnych technologii, a także wzrastająca popularność mediów społecznościowych stały się wyzwaniem również dla firmy Klimawent. Informatycy i programiści pracują już nad dostosowaniem naszej strony internetowej do tego, aby można z niej było korzystać za pomocą urządzeń mobilnych. Niedawno ruszył także nasz profil na najpopularniejszym kanale społecznościowym – Facebooku. Mamy nadzieję, że stanie się on doskonałym narzędziem wirtualnej komunikacji.

Autorka: Natalia Kaszyńska

Jesienne menu

Dynia to zdecydowanie królowa jesieni, uwielbiana przez ludzi na całym świecie. W Ameryce jada się ją głównie w deserach. Australijczycy upodobałi sobie pieczoną dynię, która jest idealnym dopełnieniem obiadu. Dawniej w Niemczech dynię jadano w postaci zup, podobnie w południowych Chinach.

Obecnie w wielu krajach hoduje się dynie, które coraz bardziej fascynują nas nie swoim smakiem, ale wyglądem. Co roku obserwuję, jak w sklepach pojawiają się wspaniałe odmiany ozdobnych dyń, którymi przystraja się domy, stoły obiadowe itp. Oczywiście Amerykanie nie wyobrażają sobie Halloween bez dyni. Tam hoduje się jej ogromne odmiany, aby można było wykonywać wspaniałe lampiony.



POŁĘDWICZKA WIEPRZOWA Z MARYNOWANĄ DYNIĄ I KURKAMI, PODANA Z PESTO Z PRAŻONYCH PESTEK DYNI I KULECZKAMI ZIEMNIACZANO-DYNIOWYMI

Składniki

Pesto z pestek dyni:

- garść świeżej bazylii
- kilka listków świeżej pietruszki
- 4 łyżki pestek dyni
- 1 ząbek czosnku
- 3 łyżeczki soku z cytryny
- 6 łyżek oliwy z oliwek
- 20 g drobno startego parmezanu
- sól do smaku
- czarny pieprz do smaku

Kuleczki ziemniaczano-dyniowe:

- 500 g ziemniaków
- 100 g purée z dyni
- 1/4 szklanki ricotty
- 1/4 szklanki śmietany kremówki 30%
- kilka drobno posiekanych listków pietruszki
- 1/4 szklanki bułki tartej
- 1/2 szklanki bułki tartej do panierki
- sól do smaku
- pieprz do smaku
- olej do smażenia

Polędwiczka wieprzowa:

- 1 duża polędwiczka wieprzowa
- sól do smaku
- pieprz do smaku

Ja proponuję uczcić dynię, organizując na jej cześć obiad w typowo jesiennym klimacie.

Na przystawkę podam consommé z pomidorów, czyli przejrzystą zupę nasyconą aromatem dojrzałych warzyw oraz świeżych ziół. Serwuję ją z tortellini z nadzieniem z dyni i ricotty.

Danie główne składa się z polędwiczki wieprzowej z marynowaną dynią i kurkami. Całość dopełnia pesto z prażonych pestek dyni i kuleczki ziemniaczano-dyniowe oraz kalafior i brokół.

Dynia to z pewnością warzywo, po które warto sięgać. Jest niskokaloryczna, działa leczniczo, wzmacnia układ odpornościowy oraz zawiera wiele potrzebnych naszemu organizmowi witamin i minerałów. A co najważniejsze, nawet po ugotowaniu nie traci cennych właściwości. Dlatego jedzmy dynię!

Podanie

- marynowana dynia
- marynowane kurki
- kalafior ugotowany na parze
- brokół ugotowany na parze

Sposób przygotowania

Pesto z pestek dyni:

1. Do malaksera albo blendera włóż listki bazylii i pietruszki, pestki dyni, czosnek oraz sok z cytryny i miksuj do uzyskania jednolitej masy (najlepiej pulsacyjnie).
2. Powoli dodawaj oliwy z oliwek, ciągle miksując.
3. Dodaj sól i pieprz, zamieszaj.

Kuleczki ziemniaczano-dyniowe:

1. Ziemniaki ugotuj i utrzyj na purée.
2. W misce dokładnie wymieszaj purée z ziemniaków i dyni, ricottę, śmietanę, ¼ szklanki bułki tartej oraz pietruszkę, sól i pieprz.
3. Odłóż masę do lodówki na 1 godzinę, aby łatwiej było formować kulki.
4. Uformuj kuleczki o średnicy około 2 cm.
5. W głębokim talerzu wysyp pół szklanki bułki tartej.
6. Obtocz kuleczki w bułce.
7. Smaż kuleczki na mocno rozgrzanym oleju, aż nabiorą złotego koloru.
8. Odcedź na ręczniku papierowym.

Polędwiczka wieprzowa:

1. Wytnij wszystkie białe błonki z polędwiczki.
2. Obtocz mięso w pieprzu i soli.
3. Obsmaż polędwiczkę z każdej strony na złoto-brązowy kolor.
4. Włóż mięso z patelnię do piekarnika nagrzanego na 90°C na około 10-15 minut, w zależności od grubości polędwiczki.
5. Wyjmij patelnię z piekarnika i pozwól mięsu odpocząć około 5-7 minut.
6. Pokrój polędwiczkę na kawałki szerokości około 1,5 cm.

Serwowanie:

1. Przy użyciu pędzla nałóż pesto na środek talerza.
2. Połóż na wierzch pozostałe składniki.

SMACZNEGO!

Autorka: Sandra Jasińska

W następnym numerze



Kto otrzymał taką nagrodę?

Jakie mieliśmy ciekawe realizacje?

Kulisy tworzenia kalendarza



Klimawentu na rok 2016



Jakie mamy nowe Klimawenciątka?

Akcje charytatywne Klimawentu



Kartka z ferii

już na wiosnę

Drodzy Czytelnicy!

„Echo Klimawentu” cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Dlatego już dziś zapowiadamy, co będzie treścią kolejnego numeru, którego publikacja jest planowana na wiosnę 2016 r.

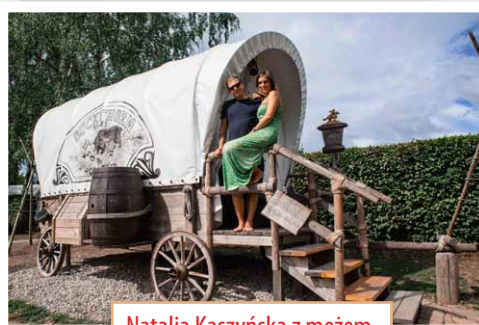
Jak zwykle przybliżymy ciekawe projekty realizowane przez nas w kraju i zagranicą. Zapowiemy kolejną edycję konkursu rowerowego i skład drużyny rowerowej (mamy nadzieję, że znów równie licznej, a nawet - powiększonej). Nie zabraknie również miejsca na fotograficzne wspomnienia z ferii i prezentację nowych pracowników, a także ciekawe hobby.

Gorąco zachęcamy do wspólnego tworzenia kolejnego wydania naszej gazety. A tymczasem zachęcamy do czytania i życzymy miłej lektury.

Kartka z wakacji 2015



Leszek Lejk,
Wilno, Litwa



Natalia Kaszyńska z mężem,
Schwarzwald, Niemcy



XiaoTian Guo,
Pekin, Chiny



Barbara Sas-Hoszowska,
Połczyn-Zdrój, Polska



Kamila Dettlaff,
Florø, Norwegia



Synowie Pani Agnieszki
Klawikowskiej, Gdańsk, Polska



Katarzyna Wittstock,
Nowy Sącz, Polska



Elżbieta Gałek-Sojka,
Barcelona, Hiszpania



Synowie Pani Joanny Koniarek-Majkowskiej,
Caorle, Włochy



Anna Lont,
Niedamowo, Polska



Justyna Kaszyńska z rodziną,
Berlin, Niemcy



Sławomir Sadowski,
Rzym, Włochy